

POEZJE

zebrała **Anna Stępień**

Sąd

Tadeusz Biegasiewicz

Otrzymałem dziś wezwanie, by na sprawę iść.
Na myśl o tym gmachu, moje ciało drży, jak na wietrze liść.
Gdy się sprawa rozpoczęła, sędzia każe wstać.
Nakazuje, by świadectwo całej sprawie dać.
Odbiera przyrzeczenie i uprzedza, za nieprawdę,
Aż trzy lata kryminału może dać.

Sędzia stawia zapytanie:
Czy oskarżony w wielki piątek jadł gęś na śniadanie?
Oskarżony na to:
Wysoki sędzie jestem wierzący i praktykujący,
Obraziłbym Pana Boga,
Czekała by mnie za to, kara sroga.
Jadłem tylko śledź.

Sędzia znerwicowany, bije w pulpit stołu pięściami.
Krzyczy: pełna sala ludzi widzieli, że oskarżony jadł gęś!
Oni są świadkami!
Oskarżony: Niech nie krzyczy na mnie sąd.
Ja to zaraz wytłumaczę. Z tego miejsca, to jest sąd.

Proszę Wysoki Sąd – Ja byłem komunistą
Poszedłem do księdza biskupa, żeby mnie ochrzcił na katolika.
On wziął kropidło, zaczął mnie święconą wodą lać.
I mówi: Ty nie komunistą, ty katolik.
Możesz teraz z kolan wstać.

Gdy nadchodził piątek wielki, kupiłem gęś na wypadek wszelki.
Gdy przyszło jeść śniadanie, powiedziałem – Boże Panie
Jak mnie przechrzcił ksiądz biskup z komunisty na katolika,
To ja wziął kropidło i zacząłem święconą wodą chrzcić, mówiąc:
Ty nie gęś, a tyś jest śledź. Tak oto przechrzciłem gęś na śledzia.
Taka jest prawda, że w piątek wielki, tym sposobem panowie i panie
Zjadłem śledzia na śniadanie.

Na to sędzia wstaje i woła:
Oskarżam was wszystkich, za fałszywe zeznanie.
I ogłaszam, że sąd udaje się na naradę!
Z sali nie wychodzi wcale.
Przewraca karty papierów, w aktach, siedząc na krześle stale.

Wreszcie wstaje sąd po naradzie, z papierami,
Co chwila lizanymi palcami.



Ogłasza wyrok srogi.
Oskarżony jest uniewinniony od zarzutów i kary.
Za fałszywe zeznanie – każdy ze świadków
Zostanie skazany na sto lat więzienia, zwłaszcza stary.

Dlatego do sądu, nawet jako świadek niebezpiecznie iść.
Nie dziwota, że ze strachu ciało drży, jak na wietrze, liść.
przekazane przez Stowarzyszenie Penitencjarne PATRONAT

Miastu Mojemu

Jadwiga Kulikowska-Grajek

Jak nie kochać
tego miasta
w które człowiek
pędem wrastał
i w wojenne
zgorzelisko
mógł zagrzebać
TAMTO wszystko?
Jak nie kochać
mego miasta
w jakie człowiek
ciągle wrastał
i nadganiał
straty czasu
bez narzekań i hałasu
kończył pracy
dzień mozolny
aby zdążyć
w mury szkolne
by też udział brać
nie słowem
-czynem tworzyć
o d b u d o w ę!

Jak nie kochać
-jak nie kochać
gdy już rosą pokolenia
one pewno
śladem dziadków
tworzyć będą
-zmieniać, zmieniać!



Autorka jest członkiem Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku

Miłość

Gabi

Piękna jak rozkwit wiosny
Czuła jak delikatny powiew wiatru
Cudna jak blask zachodzącego słońca
Ufna jak rosa, otulająca płatki róży
Melodyjna jak śpiew słowika
Szczera, jak spowiedź grzesznika
Bezgraniczna jak samo życie
I dojrzała jak...
czerwona róża.

Uczucia

Strachu nie znałam i nie znam
Wstyd równie obcy jest
Wewnętrzna równowaga – to
Jedno, co mi znane
Radość sama wypływa
Z serca, bo ono jest
kochane.

Wiersze zaczerpnięte z „Magazynu Szczecińskiego Domu Pod Fontanną” Stowarzyszenia Rodzin i Opiekunów Chorych Psychicznie RODZINA

Katarzyna Bukowska

Gdyby Bóg chciał mnie stworzyć powojem
Dałby mi nawóz szlachetniejszy od serca.
Gdyby Bóg chciał bym była nicością
Dałby mi chmurę zamiast oczu.
Gdyby Bóg chciał bym była zabawką
Otuliłby mnie rękoma dzieci.
Gdyby Bóg chciał abyś mnie pokochał
Szczodroliwie dałby mi Ciebie.
Gdyby Bóg chciał...
Wszystko byłoby inaczej.

Koronkowe życie
misternie przeze mnie utkane
zżerają mole złośliwości losu.
Szara melancholia
wkradła się w tęczowe ściegi
ofiarowując prozę i kradnąc
poezję.

Anna Stępień

Nagrzane słońcem
Kamienne
Wąskie
Uliczki Girony
Dotykają
Zabytkowych kamienic
Urokliwie spoglądają w dół schodów
Oddychają w południe
Spalonymi ramionami
Przeciwsłonecznymi okularami
Zachwyceniem
Turystów



Hiszpańskie uroki

Śpiewny i nieustający
Rytmicznie brzmiący
Śpiew cykad
W letnie upalne popołudnia
Rozochoczone noce i zaspane poranki
Towarzyszy wszędzie
Przy komponowaniu obiadu
Wędrowkach kamiennymi uliczkami
Schładzaniu się w basenie
Skakaniu po skałkach nadmorskiej plaży
Zachwycaniu się przejrzystością wody
Smakowaniu śródziemnomorskiej soli
Przy szukaniu wytęsknionego cienia...
Przepelnieniu
Odległością i zapomnieniem
O problemach codziennej troski...